



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(276)

24. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 4 czerwca 2008 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Komunikat Komisji Europejskiej do Rady UE – Projekt rozporządzenia Rady UE ustanawiającego formę dokumentu *laissez-passer* wydawanego członkom i pracownikom instytucji – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 849.
2. Wniosek w sprawie decyzji Rady UE zezwalającej na wprowadzenie do obrotu na mocy rozporządzenia (WE) nr 1829/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady produktów zawierających genetycznie zmodyfikowaną bawełnę LLCotton25 (ACS-GHØØ1-3), składających się z niej lub z niej wyprodukowanych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2008) 226.
3. Projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącego publicznego dostępu do dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady UE i Komisji Europejskiej – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2008) 229.
4. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Komisji Europejskiej: COM (2007) 559, COM (2008) 184, COM (2008) 185, COM (2008) 214, COM (2008) 223, JAI (2008) 001.

(Początek posiedzenia o godzinie 08 minut 32)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Witam wszystkich państwa na dzisiejszym posiedzeniu, witam senatorów, ale przede wszystkim witam naszych gości: z MSWiA pana ministra Piotra Stachańczyka i panią dyrektor Małgorzatę Kutyłę; z Ministerstwa Zdrowia panią Emilię Kalińską, która jest głównym specjalistą w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Żywnienia w Głównym Inspektoracie Sanitarnym, oraz pana Przemysława Bilińskiego, zastępcę głównego inspektora sanitarnego; z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Andrzeja Borowskiego, naczelnika wydziału w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii, oraz panią Małgorzatę Woźniak, głównego specjalistę w Departamencie Hodowli i Ochrony Roślin; z UKIE panią dyrektor Annę Tuz i pana ministra... Panie Ministrze, przepraszam... Piotra Serafina.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Oczywiście, tak jak jest to zapisane. Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, mamy porządek posiedzenia, są tylko trzy punkty. Czy są uwagi do tych punktów?

Mam propozycję, żeby najpierw rozpatrzyć punkty pierwszy i trzeci, a potem drugi, w takiej kolejności, dlatego że pan senator sprawozdawca jest później umówiony z panem premierem.

Czy w tej sprawie są jakieś uwagi? Nie ma.

Wobec tego przechodzimy od razu do punktu pierwszego. Jest to komunikat komisji do Rady, projekt rozporządzenia Rady ustanawiającego formę dokumentu *laissez-passer* wydawanego członkom i pracownikom instytucji. Instytucją wiodącą jest MSWiA. Rozpatrujemy ten projekt w trybie art. 6.

Bardzo proszę pana ministra o krótkie przedstawienie projektu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Stachańczyk:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Komisja Europejska przedstawiła projekt rozporządzenia Rady, ustanawiającego ową formę dokumentu *laissez-passer* wydawanego członkom i pracownikom instytucji. Zdaniem Komisji ma ono wprowadzić bardzo nowoczesny, bezpieczny, wiarygod-

ny dokument posiadający zabezpieczenia, które obecnie mają tylko dokumenty podróży wydawane przez państwa członkowskie.

Obecna forma *laissez-passer* pochodzi z lat sześćdziesiątych, a więc niewątpliwie wymaga zmiany. Dokument ten rzeczywiście dzisiaj nie spełnia już wymogów bezpieczeństwa. W związku z tym Komisja, która zawiera porozumienia z różnymi krajami w sprawie uznawania *laissez-passer* za dokument podróży, ma w stosunkach z niektórymi krajami, jak wskazano w uzasadnieniu, problem, bo nie chcą one uznawać tego typu dokumentu.

Jeśli chodzi o stanowisko rządu w sprawie tego projektu, to jest ono wyczekujące. Mamy wątpliwości, i wyraźnie jest to napisane, czy ten nowy dokument *laissez-passer* musi mieć aż takie zabezpieczenia, tak duże i kosztowne. Nie jesteśmy przeciwko zmianie przepisów, nie jesteśmy przeciwko zmianie formy tego dokumentu, uważamy tylko, że trzeba poważnie zastanowić się nad jego kształtem. Nie należy przyjmować, jako jedynej możliwości zmiany formy tego dokumentu, najbardziej skomplikowanych zabezpieczeń, jakie w tej chwili są wprowadzane w dokumentach podróży przez państwa członkowskie. Trzeba uwzględnić fakt, że ten dokument jest wydawany w gruncie rzeczy pewnej określonej grupie ludzi do celów służbowych. Sprawdzenie tego dokumentu, jego wiarygodności może nastąpić także w innej formie.

Ponieważ koszty przeprowadzenia całej tej operacji nie zostały przez Komisję podane, nie wiemy, ile to ma kosztować, nie wiemy jak komisja zamierza produkować ten dokument. Wiemy jednak, że to, co zamierza się zrobić, jest dość kosztowne. Powstaje pytanie, czy pieniądze Komisji, w gruncie rzeczy pieniądze obywateli państw unijnych, powinny być wydawane akurat na tego typu dokumenty, aż w takim kształcie.

Reasumując, chcę powiedzieć, że stanowisko rządu jest ostrożne. Nie mówimy „nie”, Polska nie będzie blokować przyjęcia tego typu aktu prawnego. Będzie jednak starała się w toku prac nad tym aktem osiągnąć pewien kompromis między tym, czego chce Komisja, a tym, co my uważamy za pewne minimum zabezpieczeń, które powinny być w tego typu dokumencie. Przede wszystkim jednak chcemy doprowadzić do tego, żeby było dokładnie policzone, zanim ten akt zostanie przyjęty, ile to będzie w takiej czy innej postaci kosztować. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Poproszę senatora Romana Ludwiczuka o uwagi, pytania.

Senator Roman Ludwiczuk:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Laissez-passer wprowadzone czterdzieści lat temu stało się narzędziem, którego użyteczności nie można kwestionować ani nie ma potrzeby udowadniać. Tak jak pan minister powiedział, dokument ten jest wykorzystywany przez urzędników instytucji Wspólnot Europejskich i niektórych innych pracowników. Na mocy umów zawartych przez Komisję z wieloma krajami trzecimi – tych krajów jest około stu trzydziestu – *laissez-passer* jest używany jako dokument podróży na terytorium tych państw. Posługują się nim urzędnicy i inni pracownicy instytucji w trakcie delegacji i wyjazdów służbowych na terytorium tych krajów. Ponadto organy administracyjne niektórych z tych krajów trzecich

zwalniają posiadaczy *laissez-passer* z obowiązku wizowego, co oznacza mniejsze wydatki z budżetu wspólnotowego. Pojawiają się problemy w związku z tym, że niektóre kraje trzecie nie chcą honorować tych dokumentów ze względu na słabe zabezpieczenia, które czterdzieści lat temu wystarczały, dzisiaj jednak już nie. Celem tego projektu, tak jak pan minister powiedział, jest podniesienie poziomu zabezpieczeń tych dokumentów.

Jeśli chodzi o ocenę skutków tego rozporządzenia, trzeba powiedzieć, że przedstawiony dokument legislacyjny nie będzie powodował skutków społecznych i gospodarczych. Co do skutków prawnych, to tak jak pan minister powiedział, po wprowadzeniu tego rozporządzenia koniecznością będzie przystosowanie naszego prawa, choćby związanego z dokumentami paszportowymi. Skutki finansowe nie są na dzień dzisiejszy do oszacowania. W tej sprawie było zapytanie do Komisji Europejskiej, która nie sprecyzowała, kto będzie ponosił poszczególne koszty.

Stanowisko rządu usłyszeliśmy od pana ministra. Myślę, że naszej komisji powinno być podobne. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania, uwagi w sprawie tego projektu?

Panie Ministrze, jest tu taka adnotacja, że tryb głosowania w Radzie jest oparty na zwykłej większości. To jest rzadkość, bo zwykle dokumenty są przyjmowane większością kwalifikowaną albo jednogłośnie. Czy tryb jeszcze nie jest ustalony? Jak to jest?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Stachańczyk:**

Na razie, Panie Przewodniczący, jest wpisana zwykła większość, ponieważ trwa dyskusja nad ostatecznym kształtem prawnym tego dokumentu. Tam jest przypis, że ostateczny tryb legislacyjny tego dokumentu... Nawet Komisja jeszcze nie jest do końca pewna, w jakim trybie legislacyjnym będzie on przyjęty. W związku z tym będzie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chodzi o podstawę prawną i w związku z tym nie wiemy jeszcze dokładnie, jaki będzie ten tryb. Tak że to będzie jeszcze uzupełnione, informacja w tej sprawie będzie przekazana jako uzupełnienie stanowiska rządu, kiedy będziemy dokładnie wiedzieć, jaka forma została przyjęta.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Nie podzielam zdania pana ministra, że należy obawiać się kosztów i wprowadzania – z wypowiedzi pana ministra to wynika – pewnych nowinek. Dokument

w obecnej formie, tak jak powiedział sprawozdawca, był używany w Unii Europejskiej przez czterdzieści lat, należy więc użyć wszelkich środków i wykorzystać możliwości, aby on wyprzedzał to, co obecnie mamy na rynku, żeby to była taka nowinka, która stanie się standardem. I dlatego nie podzielam obaw pana ministra. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że jest to...

Czy pan minister w tej sprawie?

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji

Piotr Stachańczyk:

Powiedziałbym tak. Pozostanę jednak przy dwóch sprawach. Po pierwsze, mam wątpliwości, czy jest konieczne wprowadzanie na potrzeby urzędników – gdy grupa osób otrzymujących ten dokument jest klarowna, znana i dość łatwo jest potwierdzić ich tożsamość – pełnej identyfikacji, na przykład biometrycznej, czyli cyfrowych danych osobowych, cyfrowego odcisku twarzy i odcisków palców.

Po drugie, uważamy, że nie jest właściwe, gdy Komisja coś proponuje, w ogóle nie pokazując kosztów. Bo być może rzeczywiście to nie będzie kosztować aż tak dużo jak obawiają się niektóre kraje. Ale robi się zła zasada, bo jeżeli proponuje się coś, co niewątpliwie będzie niosło koszty, to należy te koszty pokazać. Jeżeli Komisja je pokaże, jeżeli pokaże, że tego typu zabezpieczenia nie spowodują znaczących kosztów, to po uzyskaniu wyjaśnień możemy przyjąć różne rozwiązania. Nasze stanowisko jest elastyczne, piszemy wyraźnie, że możemy przyjąć różne rozwiązania, choć wstępnie wolelibyśmy mniej kosztowne. Na pewno nie chcemy dopuścić do sytuacji, w której będziemy się zgadzać, nie wiedząc, ile co kosztuje.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jasne. Dziękuję bardzo. Myślę, że to wyjaśnia sprawę.

Rozumiem, że propozycja pana senatora jest taka, żeby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt.

(Senator Roman Ludwiczuk: Uwzględniając sugestie rządu.)

Tak, ale to jest rozpatrywane w trybie art. 6, a więc sprawa będzie się toczyła. To wszystko będzie w pakiecie, również uwaga pana senatora Gruszki. Tak więc jest propozycja pozytywnego zaopiniowania projektu przez komisję.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Wobec tego takie jest stanowisko komisji.

Dziękuję bardzo panu ministrowi, dziękuję bardzo pani dyrektor.

Przechodzimy do punktu trzeciego. Jest to projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącego publicznego dostępu do dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji. Instytucją wiodącą jest UKIE. To także rozpatrywane jest w trybie art. 6.

Poproszę pana ministra Piotra Serafina o krótkie przedstawienie projektu.

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Piotr Serafin:**

Dziękuję, Panie Marszałku.
Wysoka Komisjo!

Przedłożony projekt stanowiska rządu dotyczy projektu Komisji Europejskiej, który zastąpiłby obowiązujące rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczące dostępu do publicznych dokumentów znajdujących się w dyspozycji instytucji wspólnotowych, czyli Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji. Zmiany, które zostały zaproponowane przez Komisję Europejską, wynikają z trzech przesłanek. Po pierwsze, z orzecznictwa sądów europejskich. Od czasu wejścia w życie obowiązującego obecnie rozporządzenia w sprawie dostępu do informacji zarówno sąd pierwszej instancji, jak i sąd Wspólnot Europejskich miał okazję wyrażać zdanie, wydawać orzeczenia w sprawach związanych z interpretacją rozporządzenia. To orzecznictwo ma zostać odzwierciedlone w projektowym nowym akcie prawnym. Po drugie, z rezolucji Parlamentu Europejskiego i oczekiwań w niej wyrażonych, dotyczących zwiększenia zakresu dostępu do informacji znajdujących się w dyspozycji instytucji wspólnotowych. Po trzecie wreszcie – jest to akurat blok spraw może mniej istotnych – z dostosowań wynikających z przyjęcia w 2006 r. rozporządzenia w sprawie postanowień konwencji z Aarhus dotyczącej dostępu do informacji o środowisku.

Jakie zmiany proponuje Komisja Europejska w przedłożonym projekcie? Pewnie najistotniejsza, której uzasadnieniem jest rezolucja Parlamentu Europejskiego, polega na udostępnieniu przez instytucje wspólnotowe dokumentów znajdujących się w ich posiadaniu, a pochodzących z państw członkowskich. Dzisiaj mamy bowiem do czynienia z sytuacją, w której instytucja wspólnotowa musi zwrócić się do państwa członkowskiego z zapytaniem o zgodę, czy może udostępnić dokument, który znalazł się w jej posiadaniu, pochodzący z państwa członkowskiego, a państwo członkowskie może odmówić. Ta procedura zgody zostanie zastąpiona procedurą konsultacji, to znaczy instytucja unijna będzie zobowiązana skonsultować się z państwem członkowskim w tej sprawie, ale państwo członkowskie, jeśli nie będzie miało ochoty owego dokumentu upubliczniać, będzie musiało to uzasadnić i owo uzasadnienie powinno dotyczyć przesłanek określonych w art. 9 oraz w art. 4 projektowego rozporządzenia. To jest pierwsza istotna zmiana.

Druga zmiana wynikająca z orzecznictwa sądu pierwszej instancji polega na wprowadzeniu obowiązku ujawniania danych osobowych osób pełniących oficjalne funkcje publiczne. Dzisiaj w dokumentach udostępnianych przez instytucje wspólnotowe dane osobowe osób pełniących funkcje publiczne są zaczerpnięte, wymazywane, a więc to też podlegałoby zmianie. Oczywiście dotyczy to tylko tych sytuacji, w których dokument odnosiłby się do wykonywanych przez owe osoby publiczne oficjalnych obowiązków.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o wyłączeniu z zakresu projektowanego rozporządzenia kwestii dostępu do dokumentów procesowych wniesionych przez strony postępowania przed sądami wspólnotowymi. Taki zapis znalazł się w projektowanym rozporządzeniu, wynika on z orzecznictwa sądu pierwszej instancji. Budzi to szczególne zainteresowanie służb prawnych urzędów, które reprezentują rząd Rzeczypospolitej Polskiej w postępowaniach przed Trybunałem Sprawiedliwości. I oczywiście uważa-

my, że jest bardzo sensowne, żeby w trakcie postępowania nie było można udostępniać dokumentów procesowych. Po zakończeniu postępowania, być może do celów naukowych...

Stanowisko rządu jest zasadniczo przychylne. Oceniamy pozytywnie rozszerzenie zakresu dostępu do informacji. Co więcej, starając się określić skutki prawne, wskazujemy, i jest to zasadnicza przesłanka pozytywnego stanowiska rządu, że owo rozszerzenie zakresu dostępu do informacji nie nałoży na administrację polską nowych dodatkowych obowiązków. Kwestia zasady jawności danych funkcjonariuszy publicznych jest już uregulowana w polskim prawie i w praktyce organów stosowania prawa. Ustanowiona zasada, iż instytucje unijne ujawniają dokumenty pochodzące z państw członkowskich, jeśli te nie przedstawiają przekonujących powodów, dla których dokumenty te nie powinny zostać ujawnione, też w pewnym stopniu przypomina nam obowiązki, które są określone w ustawie o dostępie do informacji publicznej. Tak więc zasadniczo te główne postanowienia nie budzą zastrzeżeń.

Mamy jednak zastrzeżenia, wymagające dodatkowej analizy prawnej, do art. 9 projektowanego rozporządzenia. Przy czym chciałbym powiedzieć, że ów art. 9 nie podlega zmianie, jest to de facto powtórzenie zapisów zawartych w obecnie obowiązującym rozporządzeniu nr 1049 z 2001 r. Chodzi o zakres przedmiotowy... O jakich klauzulach mówimy? Chodzi o przesłanki wskazane w art. 9, umożliwiające państwu członkowskiemu uzasadnienie powodu, dla którego nie zgadzamy się na to, by instytucja wspólnotowa przekazała czy udostępniła dokument państwa członkowskiego znajdujący się w jej posiadaniu. Brakuje nam po prostu klauzuli: zastrzeżone. Chcielibyśmy, by została ona wymieniona oprócz *Top Secret, Secret*.

Nasze wątpliwości, wymagające oceny prawników i pracy, która będzie dokonana na kolejnych etapach procesu legislacyjnego, budzą także konsekwencje zastosowania wykładni językowej art. 9 ust. 1 w związku z art. 4 lit. a i b. To są uwagi szczegółowe, które powinny być przedmiotem dalszych prac w gronie eksperckim. Dziękuję, Panie Marszałku.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Oddaję głos znowu panu senatorowi Romanowi Ludwiczukowi.

Senator Roman Ludwiczuk:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze!

Tak jak pan wspomniał, celem projektu jest wprowadzenie zmian w systemie dostępu do dokumentów unijnych, tak żeby wpłynąć na przejrzystość funkcjonowania instytucji unijnych. Projekt ten, jak pan wspomniał, ma zastąpić rozporządzenie z 2001 r. Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji z dnia 30 maja, zmieniając jego zakres zgodnie z orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości i Wspólnot Europejskich, rekomendacji Parlamentu Europejskiego oraz wnioskami płynącymi z corocznych raportów w sprawie realizacji tego rozporządzenia. To są te trzy rzeczy, o których mówił pan na wstępie.

W projekcie, tak jak pan wspomniał, jest wiele propozycji zmian, ale chciałbym zauważyć tu dwie. Jedna polega na rozszerzeniu dostępu do dokumentów instytucji Unii Europejskiej oraz rozszerzeniu katalogu osób fizycznych i prawnych uprawnionych do dostępu do dokumentów dotyczących emisji do środowiska, dotychczas niedostępnych z powodu ochrony interesów handlowych. Druga polega na ustanowieniu ochrony własności intelektualnej odrębnym wyłączeniem. I tak jak pan powiedział, Panie Ministrze, zostały ustanowione nowe zasady dostępu do dokumentów pochodzących od państw członkowskich. Do tej pory należało uzyskać zgodę tego kraju.

To rozporządzenie, ten dokument nie będzie powodował żadnych skutków prawnych, społecznych, gospodarczych i finansowych. Stanowisko rządu pan minister przedstawił. Oczywiście zgadzam się z tym, że analizy prawnej wymaga art. 9 w związku z zastrzeżonymi dokumentami, tajnymi dokumentami, bo ten przepis jest niespójny z naszym prawem. I dlatego myślę, że nasza komisja powinna przyjąć stanowisko rządu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są jakieś pytania, uwagi w tej sprawie? Nie widzę zgłoszeń.

Panie Ministrze!

Oczywiście myślę, że takie było oczekiwanie, żeby zwiększyć przejrzystość Unii, odkryć wszystko, co możliwe, a ograniczyć dostęp tylko do tego, co musi być chronione.

Teraz może w innej sprawie. Wczoraj prasa poinformowała o tym, że w związku z pełną przejrzystością dokumentów, na przykład, Komisja zmienia nomenklaturę, nazwy niektórych dokumentów. I pomimo że w trakcie z Lizbony jest mowa o prawie pełnej jawności, według tego, co podaje prasa, przez tę zmianę ta jawność wcale nie musi być taka, na jaką liczono i ogranicza się ją właśnie przez zmianę nazw dokumentów. Prawda to czy nieprawda?

Podsekretarz Stanu

w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej

Piotr Serafin:

Co do tej konkretnej sprawy nie chciałbym zajmować stanowiska, bo najpierw musiałbym to zweryfikować. Ale powiem, że rzeczywiście wprowadzanie jawności ma takie konsekwencje. My również byliśmy entuzjastami jawności posiedzeń, prac poszczególnych rad sektorowych i osobiście uważam, że jest to bardzo sensowne, bo dzięki temu wszyscy zainteresowani mogą mieć do nich dostęp, a nawet w internecie przeglądać sobie treść posiedzeń rad. Czy w związku z tym jest więcej jawności? Być może, ale z całą pewnością jest tak, że w związku z tym więcej rzeczy załatwia się na korytarzach, poza posiedzeniami. Tak to w istocie jest. Sądzę, że podobnie może być w kwestii ujawniania dokumentów.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dobrze. Dziękuję bardzo za to wyjaśnienie.

Czy są jeszcze jakieś uwagi, pytania?

Rozumiem, że jest wniosek o pozytywne zaopiniowanie projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącego publicznego dostępu do dokumentów.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Wobec tego takie jest również stanowisko naszej komisji w tej sprawie.

Dziękuję bardzo panu ministrowi, dziękuję wszystkim osobom towarzyszącym.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do kolejnego punktu. Jest to wniosek w sprawie decyzji Rady, zezwalającej na wprowadzenie do obrotu na mocy rozporządzenia nr 1829/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady produktów zawierających genetycznie zmodyfikowaną bawełnę LLCotton25, składających się z niej lub z niej wyprodukowanych. Ministerstwo Zdrowia jest resortem wiodącym. Jest to rozpatrywane także w trybie art. 6.

Bardzo proszę przedstawiciela resortu o przedstawienie projektu decyzji. Nie wiem, kto zabierze głos.

Bardzo proszę.

**Zastępca Głównego Inspektora Sanitarnego
Przemysław Biliński:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przemysław Biliński, jestem zastępcą głównego inspektora sanitarnego.

Wysoka Komisjo!

Chciałbym przedstawić Wysokiej Komisji projekt stanowiska rządu w tej sprawie.

Celem przedmiotowego projektu decyzji Rady Unii Europejskiej jest zezwolenie na wprowadzenie do obrotu produktów zawierających, składających się lub wyprodukowanych z genetycznie zmodyfikowanej bawełny LLCotton25 na mocy rozporządzenia nr 1829/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej opowiada się za odrzuceniem projektu decyzji Rady Unii Europejskiej zezwalającej na wprowadzenie do obrotu produktów zawierających, składających się lub wyprodukowanych z genetycznie zmodyfikowanej bawełny na mocy rozporządzenia nr 1829/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady. W uzasadnieniu swojego stanowiska rząd stwierdził, iż propozycja decyzji Rady Europy dotyczy żywności i pasz zawierających, składających się lub wyprodukowanych z wyżej wymienionej genetycznie zmodyfikowanej bawełny LLCotton25, a także wprowadzenia do obrotu innych produktów do takich samych zastosowań jak każda inna bawełna, z wyjątkiem uprawy.

W dniu 3 marca 2005 r. przedsiębiorstwo Bayer CropScience AG przedłożyło właściwym organom holenderskim wniosek o wprowadzenie do obrotu bawełny wcześniej wymienianej, LLCotton25, zgodnie z rozporządzeniem nr 1829/2003 w sprawie genetycznie zmodyfikowanej żywności i pasz. Następnie w dniu 16 kwietnia 2007 r. Europejski Urząd do spraw Bezpieczeństwa Żywności wydał, zgodnie z art. 6 i 18 tego rozporządzenia, pozytywną opinię, stwierdzając, że wprowadzenie na rynek produktów zawierających bawełnę LLCotton25, składających się z niej lub z niej wyprodukowanych, odpowiadającą opisowi zawartemu we wniosku, najprawdopodobniej nie będzie miało negatywnego wpływu na zdrowie zwierząt, człowieka ani na środowisko naturalne. Sformułowanie „najprawdopodobniej” oznacza, iż wnioskujący opisywał brak stuprocentowej pewności, tak należy to rozumieć.

W dniu 12 lutego 2008 r. projekt decyzji Komisji Europejskiej zezwalającej na wprowadzenie do obrotu we Wspólnocie produktów zawierających genetycznie zmodyfikowaną bawełnę, składających się z niej lub z niej wyprodukowanych przedłożono pod

głosowanie Stałemu Komitetowi do spraw Łańcucha Żywnościowego i Zdrowia Zwierząt. Komitet nie wydał opinii, czternaście państw członkowskich, co daje sto sześćdziesiąt osiem głosów, głosowało za jego przyjęciem, dziewięć państw członkowskich, co daje sto dziewięć głosów, głosowało przeciw, w tym również Polska, trzy państwa członkowskie, co daje sześćdziesiąt pięć głosów, wstrzymało się od głosu. Przedstawiciele jednego państwa członkowskiego, co daje trzy głosy, nie byli obecni na posiedzeniu, na głosowaniu, byli to przedstawiciele Malty. Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej zgodnie z instrukcją głosował przeciwko przyjęciu decyzji.

Ze względu na taką sytuację na mocy art. 35 rozporządzenia, zgodnie z art. 5 decyzji Rady nr 1999, zmienionej decyzją Rady z 2006 r. nr 512, Komisja Europejska musi przedłożyć Radzie Europy wniosek dotyczący środków, które należy podjąć, aby następnie Rada Europy mogła zdecydować w ciągu trzech miesięcy większością kwalifikowaną i poinformować o tym Parlament. W związku z tym, a także biorąc pod uwagę stanowisko Rzeczypospolitej Polskiej dotyczące organizmów genetycznie zmodyfikowanych, przyjęte przez Radę Ministrów w dniu 7 marca 2006 r., którego postanowienia wskazują na brak akceptacji wprowadzania do obrotu żywności i pasz genetycznie zmodyfikowanych oraz innych produktów genetycznie modyfikowanych, Polska opowiada się za odrzuceniem projektu decyzji Rady Europy zezwalającej na wprowadzenie do obrotu produktów zawierających, składających się lub wyprodukowanych z genetycznie zmodyfikowanej bawełny LLCotton25 na mocy rozporządzenia nr 1829. Jeszcze raz przytoczę konkluzję. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej opowiada się za odrzuceniem projektu decyzji Rady zezwalającej na wprowadzenie... itd. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu inspektorowi.

Poproszę pana senatora Grzegorza Wojciechowskiego o uwagi do projektu.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Prosiłbym pana inspektora o wyjaśnienie... Chodzi mi o koszty badań. Skąd wynikają te koszty i dlaczego poniesie je państwo polskie, bo tak to rozumiem? Dlaczego firma Bayer, wprowadzając na rynek tę genetycznie zmodyfikowaną bawełnę, czerpie z tego zyski, a koszty są przerzucone na nasze państwo? Z czego to wynika, że jest taki układ? Czy te koszty wynikają z tego, że trzeba wyłożyć pieniądze, żeby firma Bayer, jeżeli jest to monitorowane, badała to w laboratoriach, czy ona będzie to badać również we własnych laboratoriach? Chodzi mi o stronę techniczną badań. Skąd się biorą te koszty dla strony polskiej? Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo, Panie Inspektorze.

**Zastępca Głównego Inspektora Sanitarnego
Przemysław Biliński:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo! Szanowny Panie Senatorze!

Otóż na podstawie oceny skutków finansowych badania próbek żywności zawierającej produkty genetycznie zmodyfikowane, jak i wszystkich innych rodzajów produktów, które mogą zawierać elementy genetycznie zmodyfikowane, należy uznać, iż żywność wprowadzona do obrotu przez producenta, który zgodnie z prawem ją wprowadził, po uzyskaniu zgody na jej wprowadzenie, jest bezpieczna, z założenia ona jest bezpieczna. Organy państwa, takie jak Państwowa Inspekcja Sanitarna, Inspekcja Weterynaryjna czy Inspekcja Handlowa mają w swoich zadaniach kontrole rynku potwierdzające bezpieczeństwo stosowanej żywności bądź innych produktów. Te zadania są finansowane z budżetu państwa. W budżecie państwa, w tym konkretnym przypadku w części 46 „Zdrowie”, w dziale „Inspekcja Sanitarna” są uwzględnione koszty tego typu badań. Obecnie w Polsce bada się około siedmiuset próbek żywności rocznie w poszukiwaniu żywności genetycznie zmodyfikowanej. Wprowadzenie bawełny może skutkować poborem dodatkowych próbek, oceniamy, że będzie ich około pięciu do siedmiu rocznie ponad te siedemset standardowo przez nas badanych. Spowoduje to dodatkowe koszty dla inspekcji sanitarnej, które mogą wynieść około 6 tysięcy 500 zł rocznie, ponieważ szacuje się, że jedno badanie, stosunkowo trudne i kłopotliwe ze względu na koszty odczynników, koszty walidacji metod, będzie kosztowało około 1 tysiąca zł. Tak więc te koszty biorą się z obowiązku kontroli bezpieczeństwa żywności, który ustawa o bezpieczeństwie żywności nakłada na inspekcję sanitarną.

Jeśli można, Panie Przewodniczący, w sprawie szczegółów oddam teraz głos pani...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo, może jeszcze pani.

**Główny Specjalista
w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia
w Głównym Inspektoracie Sanitarnym
Emilia Kalińska:**

Szanowny Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Chciałabym tylko uzupełnić wypowiedź pana inspektora. Mianowicie decyzja o dopuszczeniu danej modyfikacji jest kierowana, można powiedzieć, do wytwórcy danej modyfikacji. Jednakże nie oznacza to, że tylko on może wprowadzać na rynek daną bawełnę. Jeżeli ta decyzja zostanie przyjęta, w tym momencie zostanie podana informacja w rejestrze żywności i pasz i od tego czasu każdy przedsiębiorca, łącznie ze mną, ma prawo tę bawełnę w postaci żywności, paszy czy innych produktów wprowadzić na rynek. I w tym momencie na mnie spoczywa obowiązek tego wprowadzenia, mianowicie odpowiedniego znakowania, odpowiedniego poinformowania moich kontrahentów poprzez przekazywanie informacji w dokumentacji handlowej, jak również stosownego przechowywania tej dokumentacji przez pięć lat na wypadek dodatkowych kontroli.

Organy urzędowej kontroli będą w razie nieprzestrzegania przeze mnie przepisów ścigać mnie, a nie, że tak powiem, właściciela tej decyzji, mianowicie firmę Bayer CropScience. Na właścicielu tej decyzji, czyli firmie Bayer CropScience, ciąży inne

obowiązki. Mianowicie ten przedsiębiorca, producent, właściciel modyfikacji musi monitorować przepływ tych produktów na rynku i informować, jeżeli okaże się, że bawełna jest szkodliwa. W momencie otrzymania takiej informacji ma on obowiązek zaawiadomić o tym wszystkich, którzy potencjalnie mogą używać tej bawełny.

Jednocześnie chciałabym zaznaczyć, że wszystkie decyzje, które są przedmiotem naszych spotkań, są wydawane na dziesięć lat. Kiedy ważność takiej decyzji będzie upływała, Bayer CropScience musi podjąć stosowne działania, chcąc ją przedłużyć, to znaczy, musi ponownie wystąpić z wnioskiem i ponieść koszty, ponownie musi przedstawić wyniki badań. W ciągu dziesięciu lat mogą się pojawić nowe informacje, które należy również uwzględnić. Jeżeli zaś firma postanowi, że nie będzie stosować tej bawełny, nie będzie jej wprowadzać, po prostu już nie będzie jej zależało na tym produkcie, podejmie stosowne środki, w tym działania informacyjne, aby tę bawełnę szybko wycofywać z rynku. Fakt, że właścicielem decyzji jest jedna firma, nie oznacza, że tylko ona może wprowadzać ten produkt na rynek, równie dobrze my możemy to robić, wtedy obowiązki i kary bądź konsekwencje będą troszeczkę inne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę o dalsze pytania i uwagi.

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Jedno pytanie nasunęło mi się w tym czasie. Wydaje mi się, że jest pewna niespójność między... nie między jedną a drugą wypowiedzią, tylko między sposobem dopuszczania danych produktów w Polsce i w Unii Europejskiej. Stąd to słowo „najprawdopodobniej”. Chodzi mi o trzeci akapit uzasadnienia stanowiska rządu. W Unii przyjęto, że skoro najprawdopodobniej nie będzie negatywnych skutków, to będzie to dopuszczone, stanowisko polskie zaś, z tego, co usłyszałem, jest takie, że będzie to przyjęte, jeżeli nie będzie negatywnych skutków, bez tego słowa „najprawdopodobniej”. Czy dobrze zrozumiałem?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo. Nie wiem, czy pani odpowie, czy pan?

(Zastępca Głównego Inspektora Sanitarnego Przemysław Biliński: Bardzo proszę, jeśli pan przewodniczący pozwoli, to pani naczelnik.)

Proszę bardzo panią.

Główny Specjalista

w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia

w Głównym Inspektoracie Sanitarnym

Emilia Kalińska:

Prezentując niniejsze stanowisko rządu, pan inspektor chciał podkreślić, dlaczego nasze stanowisko jest negatywne. Wątpliwości nasuwają się co do opinii EFSA, która przygotowała ocenę naukową konieczną do autoryzowania danej modyfikacji. Decyzje o dopuszczeniu GMO jako żywności, paszy czy innych produktów są wydawane na podstawie

rozporządzenia wspólnotowego, które obowiązuje tak samo w Polsce, jak w Niemczech czy na Malcie. Kiedy dana decyzja jest przyjmowana, przed wydaniem jakiegokolwiek stanowiska odbywa się procedura autoryzacyjna, która trwa minimum dwa lata, nawet dwa i pół roku. Jednym z etapów jest właśnie wydanie opinii EFSA, która stwierdza, że najprawdopodobniej nie będzie to miało negatywnego wpływu na zdrowie zwierząt czy ludzi.

My staramy się jednak ostrożnie podchodzić do tego rodzaju wypowiedzi, biorąc pod uwagę, że GMO nie jest do końca poznanym produktem stosowanym na rynku, możemy tu mówić o wiedzy z około dwudziestu lat, nie więcej. Zasada ostrożności pozwala nam powiedzieć, że Polska jako członek Unii Europejskiej wypowiada się negatywnie. Jednakże, żeby dana decyzja została przyjęta, musi się dodatkowo wypowiedzieć jeszcze dwadzieścia sześć państw. Oprócz Polski, są państwa, które mają podobne podejście i wątpliwości naukowe, ale są też takie, którym zależy na genetycznie zmodyfikowanych produktach w różnych branżach przemysłu i te kraje wypowiadają się za ich przyjęciem.

Stąd w Komitecie najczęściej nie ma rozstrzygnięcia, czy decyzja zostaje przyjęta, czy odrzucona. Dzisiaj spotykamy się tutaj, gdyż ta decyzja będzie przedmiotem posiedzenia Rady Unii Europejskiej. My będziemy prezentować to samo stanowisko, czyli opowiemy się za odrzuceniem decyzji. Jednakże inne państwa prawdopodobnie nie zmienią swojego stanowiska, zaprezentowanego w lutym, i opowiedzą się ponownie za jej przyjęciem. Czyli ostateczne rozstrzygnięcie, czy dane GMO będzie mogło być stosowane, zależy nie tylko od nas, lecz także od pozostałych państw członkowskich i od tego, jaki będzie efekt głosowania w Radzie. Dlatego też później, tak jak podkreśliłam, jeżeli ta decyzja zostanie przyjęta pomimo naszego sprzeciwu, informacja o tym będzie wpisana w rejestrze żywności i pasz. Ten rejestr znajduje się na stronie Komisji Europejskiej. I każdy przedsiębiorca, widząc, że ta bawełna jest dopuszczona na rynek, że znajduje się w tym rejestrze, będzie miał prawo, zgodnie z zakresem określonym dla tej bawełny, dystrybuować ją na rynku polskim, niemieckim czy innym.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Zdzisław Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

Chciałbym prosić, abyście państwo przybliżyli, jakim komponentem żywności i pasz jest bawełna.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę, Panie Inspektorze.

**Zastępca Głównego Inspektora Sanitarnego
Przemysław Biliński:**

Serdecznie dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo! Panie Senatorze!

Otóż w Polsce bawełna w konsumpcji jest stosowana niezwykle rzadko. Niemniej jest znana tak zwana śruta bawełniana, która może być składnikiem pasz zwierzęcych, jest znany również olej bawełniany, bardzo rzadko stosowany, ale może być stosowany. Różne inne elementy żywności zawierającej bawełnę docierają do Polski zaledwie w imporcie indywidualnym osób na cele własne. Najbardziej znane są śruta stosowana jako pasza i olej bawełniany.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja mam pytanie do pani. Mówiła pani o państwach, które wyrażają podobne stanowisko jak Polska. Ile państw konsekwentnie sprzeciwia się wszelkim GMO?

**Główny Specjalista
w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia
w Głównym Inspektoracie Sanitarnym
Emilia Kalińska:**

Jeśli chodzi o tę konkretną decyzję, dotyczącą bawełny genetycznie zmodyfikowanej, to sprzeciw wyraziły następujące państwa, pozwolę sobie je wymienić: Francja, Słowenia, Austria, Węgry, Luksemburg, Cypr, Grecja, Litwa. Jeśli chodzi o pewnego rodzaju schemat jakiegoś postępowania, to od kilkunastu miesięcy można zauważyć, że pewne kraje zawsze głosują tak samo, mam tu na myśli głosowanie przeciw przyjmowaniu decyzji. Oprócz nas na przykład Słowenia z podobnych powodów głosuje przeciw. Są to powody często polityczne, negatywna opinia społeczna. Systematycznie na „nie” jest również Austria, która bardzo wnikliwie doszukuje się jednak powodów naukowych i stara się inwestować w zaawansowane badania. Jak do tej pory nie zostały one jednakże przedstawione Komisji Europejskiej czy EFSA, tak aby można było jakieś produkty wycofać, zakwestionować ich bezpieczeństwo. Austria właśnie w ten sposób podchodzi do spraw organizmów genetycznie zmodyfikowanych. Często z powodów politycznych negatywnie wypowiadają się również Węgry i Luksemburg. Z powodów i politycznych, ale też naukowych negatywnie wypowiada się Grecja. Litwa podaje powody polityczne. Jeśli chodzi o Francję, bywa różnie, akurat w przypadku bawełny wypowiedziała się negatywnie, ale zdarzają się sytuacje, w których Francja głosuje za przyjęciem danej decyzji, czasami się wstrzymuje. Bywa, że podaje również powody polityczne, ale jeżeli chodzi o ten aspekt, najczęściej się wstrzymuje. Kiedy jednak niepokoi ją jakiś naukowy aspekt, wtedy zdecydowanie mówi „nie”. Podobnie Irlandia, która czasami się wstrzymuje, czasami głosuje przeciw. Niemcy także, chociaż nie opowiadają się zdecydowanie negatywnie, ale zdarza się im wstrzymać od głosu. Można powiedzieć, że ogromnym zwolennikami GMO, zwłaszcza jeśli chodzi o produkty z przeznaczeniem na pasze, są: Wielka Brytania, Portugalia, Hiszpania. To są główni entuzjaści. Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Niemcy, tak jak wspominałam, czasami się wstrzymują. Oni również starają się wnikliwie przyglądać każdej sprawie, każdy przypadek rozpatrują odrębnie, raczej nie prezentują całościowego stanowiska na tak lub na nie, każdej sytuacji przyglądają się osobno. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Czy są jeszcze jakieś pytania, uwagi?
Proszę bardzo.

Senator Stanisław Gorczyca:

Zainteresowało mnie troszeczkę to, co pani powiedziała, że niektóre kraje w sposób polityczny podejmują taką decyzję, a inne powołują się na jakąś stronę merytoryczną. Kto to ocenia z naszej strony? Moim zdaniem, bardzo trudno jest ocenić, kiedy decyzja w tej sprawie jest merytoryczna, a kiedy polityczna. Wiadomo, że to zależy od innych czynników niż te, o których pani powiedziała. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Czy pani odpowie senatorowi Gorczycy?

**Główny Specjalista
w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia
w Głównym Inspektoracie Sanitarnym
Emilia Kalińska:**

Tak, postaram się.

To znaczy, kiedy odbywa się głosowanie w Stałym Komitecie, państwa, które wypowiadają się negatywnie lub wstrzymują się od głosu, są prośzone przez Komisję o podanie przyczyn. I te państwa, które mówią o powodach politycznych bądź obawach ze strony opinii publicznej, najczęściej mają wypracowane jakieś generalne stanowisko, którego się trzymają. Te zaś, w których dużą rolę odgrywają badania naukowe i które dużo inwestują, wydają naprawdę bardzo dużo środków finansowych na szukanie dowodów merytorycznych, bardziej cenionych, gdy chodzi o wstrzymanie wprowadzania na rynek danego GMO, i szukają możliwości niedopuszczenia go na swój rynek, powołują się właśnie na sprawy merytoryczne. Często kwestionują dokumentację, wskazują na jakieś braki w niej, powołują się na opinie swoich naukowców, którzy uważają, że należy dodatkowo wykonać pewne badania, że metodologia niektórych badań powinna być bardziej rozwinięta, że badania na szczurach, na przykład, nie powinny trwać dziewięćdziesiąt dni i należy je powtórzyć bądź coś w nich zmienić. To są tego rodzaju argumenty merytoryczne. Wiadomo, że jeśli się nie chce dopuścić do wprowadzenia GMO na rynek, tak jak powiedziałam wcześniej, potrzebne są argumenty natury naukowej, które są bardziej cenione. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Wszystko prawie jasne.
(Wypowiedź poza mikrofonem)
(Głos z sali: Prawdopodobnie.)

Prawdopodobnie.

Jaka jest propozycja pana senatora sprawozdawcy?

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Przedstawiciele rządu dosyć szczegółowo przedstawili problem, zarówno od strony samego bezpieczeństwa zdrowia, jak i od strony ekonomicznej. Unia Europejska nie jest jakimś istotnym producentem bawełny, a więc myślę, że nie powinna być zainteresowana wprowadzaniem na rynek upraw, które tak naprawdę będą prowadzone całkiem gdzie indziej. Również tych upraw przeznaczonych do obrotu, bo to jest po prostu włączenie na własny rynek kolejnego produktu, którego się u siebie nie produkuje. Przy czym pod względem użytkowym ten produkt jest identyczny z innymi produktami z bawełny niemodyfikowanej genetycznie.

Poza tym, tak jak pan inspektor zauważył, ten wyraz „najprawdopodobniej” musi budzić pewne obawy społeczne. Myślę, że przy ocenie skutków społecznych powinno być wpisane to, co powiedział pan inspektor. I moim zdaniem komisja powinna poprzeć stanowisko rządu, opowiedzieć się tak jak rząd za odrzuceniem tego projektu.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czyli jest propozycja, żeby komisja negatywnie zaopiniowała projekt decyzji Rady zezwalającej na wprowadzanie do obrotu... itd.

Czy są uwagi w tej sprawie?

Trzeba głosować, bo opinia jest negatywna.

Kto jest za przyjęciem takiej opinii przez komisję? (8)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Dziękuję bardzo.

Komisja negatywnie zaopiniowała projekt decyzji Rady zezwalającej na wprowadzanie do obrotu na mocy rozporządzenia nr 1829/2003 produktów zawierających genetycznie zmodyfikowaną bawełnę.

Zamykam ten punkt.

Dziękuję bardzo przedstawicielom rządu za udział w dyskusji i za przedstawienie sprawy.

Proszę państwa, przechodzimy do punktu czwartego, wnioski nierozpatrywane. Jest propozycja prezydium, aby nierozpatrywane były dokumenty COM (2007) 559, COM (2008) o nrach 184, 185, 214, 223 oraz dokument JAI (2008) 001.

Gdyby były inne propozycje... Tak, widzę, że jest uwaga.

Bardzo proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

To jest oddzielny wniosek do prezydium, aby przeanalizowało COM (2008) 214. Chodzi mi o import, przywóz towarów z państw trzecich. Czy nie

należałoby jeszcze raz przeanalizować tego dokumentu? Myślę, że to jest dosyć istotne dla naszego kraju.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Weźmiemy to jeszcze raz pod uwagę na posiedzeniu prezydium.

Proszę państwa, na tym wyczerpaliśmy porządek. Z tym że mam jedną uwagę, ona dotyczy kwestii formalnej, mianowicie obecności na posiedzeniach komisji. Wiadomo, że nasza komisja jest w grupie tych nielicznych, które otrzymują specjalny dodatek, on stanowi 10% uposażenia. Oczywiście on przysługuje wszystkim za pracę, bo to jest dodatkowa rzecz, jeśli jednak senator będący w komisji, wymieniony w tym punkcie, nie weźmie udziału w ciągu trzech miesięcy w jednej trzeciej posiedzeń lub większej ich liczbie, to niezależnie od przyczyn marszałek Senatu może pozbawić go prawa do tego dodatku przez kolejne trzy miesiące. Czyli próbkowanie pracy jest co trzy miesiące i skutkuje na trzy miesiące. Nietypowe jest to, że niezależnie od przyczyn nieobecności można pozbawić senatora dodatku, czyli jeśli nawet nieobecność jest usprawiedliwiona, to z punktu widzenia pracy Senatu wynagrodzenie przysługuje, ale nie przysługuje dodatek, bo on jest za tę dodatkową część.

Kolejna rzecz dotyczy... Aha, przyjęliśmy w poprzedniej kadencji, i było to praktykowane, że jedynym usprawiedliwieniem nieobecności niepozbawiającym dodatku jest reprezentowanie komisji na zewnątrz. Tak więc, jeżeli nie jest to reprezentowanie komisji, to nieobecność jest usprawiedliwiona, ale może skutkować pozbawieniem senatora dodatku. I dlatego trzeba pilnować, uzgadniać z paniami te usprawiedliwione nieobecności, żeby wiedzieć, na ile można jeszcze sobie pozwolić, bo można się pozbawić tego dodatku.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jest jedna trzecia i więcej.

Jeżeli zaś chodzi o samo usprawiedliwienie, to w tych rozporządzeniach jest także napisane, że w miarę możliwości należy dołączyć dokument lub zaświadczenie potwierdzające usprawiedliwienie nieobecności. To znaczy, mnie zawsze niepokoi, jeżeli to usprawiedliwienie jest tego typu: no nie był, bo coś innego robił. I wtedy nie wiem, czy mam usprawiedliwiać, czy nie, bo to raczej nie jest przyczyna nieobecności. Tak więc w miarę możliwości powinno być to udokumentowane. Tylko chcę to przypomnieć.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właściwie formalnie powinno być, bo tak jest tu napisane, ale my w dużej części próbowaliśmy się opierać na zaufaniu. Jak ktoś jest parlamentarzystą, to odpowiada przed wyborcami. Jest jednak taki wymóg formalny.

Proszę bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To zostało przyjęte jako usprawiedliwione.

Senator Norbert Krajczy:

Panie Przewodniczący, chodzi mi o sytuację, o której pan nie powiedział, a taka się zdarza, przynajmniej w moim wypadku tak było. Jeżeli pan marszałek Romaszew-

ski, do którego obligatoryjnie wszyscy składamy usprawiedliwienia, moją nieobecność na czas leczenia sanatoryjnego usprawiedliwił, to czy ja muszę zwracać się z tym jeszcze do pana przewodniczącego? Bo to jest *wash and go*. Mogę przedstawić tylko to, co już wcześniej przedstawiłem, bo wyprzedziłem pewne fakty, dlatego że wcześniej zostałem poinformowany o tym, że będę leczony uzdrowiskowo czy sanatoryjnie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jasne.

Proszę państwa, proponowałbym, żeby tak to przyjąć. Po prostu są dwa rodzaje usprawiedliwień. Jedno jest w sensie Senatu, itd., drugie jest jak gdyby mocniejsze, ma wpływ na dodatek. Nawet to usprawiedliwienie właściwie nie jest takie, które można by uwzględnić, żeby zaliczyć ten czas nie pracy i nie pozbawiać senatora dodatku. Czyli są dwa rodzaje usprawiedliwień.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To nie pracuje i wobec tego nie dostaje dodatku.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Już do następnego posiedzenia nie wchodzi w ogóle, tak. To znaczy, jeżeli...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

One nie wchodzi, nie skutkuje, jeżeli chodzi o to, co wiąże się z normalną pracą Senatu, ale dodatku nie dostanie, bo dodatek nie jest za nieobecność usprawiedliwioną, tylko za pracę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Z tym można sobie poradzić, naprawdę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Następne posiedzenie najprawdopodobniej będzie w przyszłym tygodniu w środę. Zależy to...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Co, środa niedobra?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeszcze czekamy na dokumenty. Dzisiaj i jutro będzie posiedzenie prezydium. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 09 minut 33)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851